

Osoba a podmiot

Podmiot. Podmiot nie istnieje sam z siebie. Osoba determinuje podmiot? Stanowi o podmiotowości?

To my, każdy z nas czyni podmiot. Może ustanowić nim drugą osobę, może wartościować przedmiot traktując go podmiotowo. Nade wszystko możemy jednak pozbawić inną personę jej podmiotowości zrzucając do poziomu „czegoś”. Nie. Stop. „Nade wszystko możemy jednak pozbawić inną personę jej podmiotowości”. Nie. Nikt nie ma „swojej podmiotowości” odgórnie należącej się, autonomicznej. Podmiotowość wypracowuje się. Czysta kartka. Determinuje nas zbyt wiele, przytłacza nas rzeczywistość, segreguje otoczenie. Nie mamy prawa do własnej podmiotowości, nie mamy możliwości wypracować jej sobie, dla siebie.

Pryzmaty. Zewsząd pryzmaty, krzywe zwierciadła, ograniczenia. Zaczynasz drażyć swoją podmiotowość, jestestwo, wydaje ci się – człowieczeństwo. Napotykasz na blokady. Kopniak z góry zrzuca cię w dół, na twarz, czasami ciągle jeszcze kopie. Znów jesteś tam. Tu, gdzie my wszyscy. Tak wygląda twoja podmiotowość. Nie ma jej. Nie wygląda, bo nie istnieje. Jest twoim urojeniem. Chcesz być traktowany podmiotowo, ale wchodzimy w zonę twoich pragnień, żądz, zamierzeń. Żądasz podmiotowości? Jakim prawem? Nie jesteś inny. Jesteś jednym z wielu. W obrębie twoich wrażeń, złudzeń sądzisz, iż potrafisz dokonać degradacji, tudzież wznieść na pantalek drugą osobę. Sądzisz, że potrafisz nadać podmiotowość dowolnej rzeczy. Kamieniu i człowiekowi.

Wszyscy jesteśmy „czymś”. Nie „kimś”. Wielu z nas, może każdy, chce być kimś. Udaje, pozornie upodmiotawia siebie samego. Dla siebie? Dla innych? Dla własnego, dobrego samopoczucia w obrębie otoczenia. Nie chodzi o twoją podmiotowość dla siebie. Chodzi o konieczność, urojoną potrzebę pewności podmiotowego postrzegania ciebie przez innych. „Podmiotowość” to tylko słowo. Fraza bojąca się reifikacji do poziomu „czegoś”. Bez świadomości, że często „coś” bywa lepsze niż „ktoś”. Nie ma uczuć, nie posiada emocji. Bo nie krzyczy?! Jestestwo nie polega na mirażu własnego znaczenia pośród otoczenia. Pośród otoczenia „czegoś” i „kogoś”.

Najważniejsze jest dobre samopoczucie. Nie podmiotowość. Swoją podmiotowość możesz, we własnym mniemaniu, sprowadzić do podstawowych odruchów ludzkich wobec siebie, możesz dążyć do pogłębiania interakcji (tak, masz wówczas szansę znacznie częściej odbierać stosunek innych wobec siebie jako personalny). Możesz to wszystko. Obrzydliwe ograniczenia twoich możliwości. Nie, nie możesz wszystkiego. Jesteś atrapą. Ty, i twoja podmiotowość. Często łatwo ci ją osiągnąć, tak nisko mierzysz. Podmiotowość nie jest niczym cennym, aczkolwiek – jest twoim wyznacznikiem. Ty jesteś podmiotem. Ty jesteś swoją podmiotowością. Możesz sięgać wyżej, możesz stanąć w miejscu, skopać swoją podmiotowość do parteru i ukrócić jej łeb.

Najważniejsze jest twoje dobre samopoczucie. Miraże. Jesteś atrapą. Ty i twoja wydumana podmiotowość. Jesteście niczym. Nie ma was. Nigdy was nie było. Nikt, nikt nie może zmusić cię do twojej podmiotowości, do posiadania jej. Od ciebie. Nie od twojej świadomości, od stopnia twojego uświadomienia samego siebie zależy twoja podmiotowość. Podmiotowość jednych świadomie i dosłownie pozwala na siebie splunąć. Innych, oczekuje zwracania się per „Pan/Pani”. To nie podmiotowość. Tym jest duma. Duma, pycha, honor, próżność.

Podmiotowość winna być czymś więcej. Należy jej szukać, wydobywać w obrębie siebie samego, poziomu satysfakcji. Dla siebie. W sobie, dla siebie, o sobie, zgodnie ze sobą. Obrzydliwie autonomicznie. Oportunistycznie, możliwie – nonkonformistycznie. Potrafisz? Nie, nie umiesz tego zrobić. Nie jesteś schizoidem ani socjopatą. Mizantropia nie leży w twojej naturze. Ale – tabula rasa. Być może ww. stany nabyłeś sam. Autonomicznie. Bzdura. Nie jesteśmy autonomiczni, nie potrafimy, nie potrafilibyśmy być. Autonomia nie istnieje, nigdy nie potrafilibyśmy utrzymać jej, o ironio! – autonomicznie.

Ulep sobie swoją podmiotowość. Niech będzie tylko twoja. Dla ciebie. Nie masz obowiązku pokazywać jej, odkształcać. Niech istnieje wtórnie – pierwotnie; będziesz miał punkt odniesienia w razie, gdybyś twierdził, że twoja podmiotowość godzi w moralność, kłóci się z czymkolwiek, nie jest sobą. Musi być sobą, inaczej jej nie będzie. Ma być najbardziej, najmożliwiej autarkiczną jednostką, tworem, czymś, w twoim ograniczonym obrębie. Nie drażnij jej, nie tykaj. Ona po prostu ma być. W przypadku podmiotowości – chyba właśnie o to chodzi. Niech będzie twoim emblematem. Może boleć, kłuć, wyć, ale będzie twoim wyznacznikiem. Tylko twoim. Twoją świadomością, w twojej świadomości. Wedle twojego uznania. Podmiotowość.

Osoba i podmiot, podobni i tożsami pozornie, jednak – na pewno można między owymi tworam postawić znak równości? Jak zdefiniować oba przypisując odpowiednie cechy? Przyrównując – nie sprowadzając tak „osoby”, jak i „podmiotu” do rozważań, analiz gramatycznych form, synonimów – oba kazusy – czy nie doprowadzamy do gradacji, tym samym – degradacji jednego z nich?

Osoba. Człowiek. „Człowiek jest miarą wszechrzeczy”. „Człowiek – brzmi dumnie”. Dlaczego? Skąd te założenia? Nasuwa się obraz uduchowionej – bądź, co bądź – osoby posiadającej rozum, godność. Homo Sapiens Sapiens. Człowiek. Osoba. Istota myśląca. Istota ograniczona. Ciasne gorsety, sztywne reguły; jakiegokolwiek reguły. Ograniczenia. Bariery stwarzane tak „in”, jak i te narzucane, tudzież – narzucające się – już nie więc samoistnie generowane. Z definicji – jednostka społeczna – z potrzeby – indywiduum żyjące stadnie. Wzajemnie wykluczające się płaszczyzny. Sfera indywidualności, osobliwości. Strefa konwenansów, wypracowanych zachowań. Osoba ogranicza się tak dalece, jak dalece pragnie dostosować się – z konieczności, chociażby, ale w stopniu jakimś – do otoczenia.

To otoczenie wpływa na osobę. Nigdy inaczej. Człowiek – w domyśle – osoba, nigdy nie zmieni realiów obiektywnych, zakładając, iż takie w ogóle istnieją (- a nie istnieją!). Może wpływać na poszczególne elementy – będące tak osobami, jak i przedmiotami.

Czy zostawi po sobie ślad? Jak musiałby odkształcić rzeczywistość, by po jego śmierci, czy zwyczajnym zaniechaniu działalności, dostrzegalny był jej motyw? Efemerycznie? Długofalowo? Dosadnie?

Personalnie!!

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.